

Jacek Romanowski

Akademia Sztuk Teatralnych

Im. Stanisława Wyspiańskiego

W Krakowie.

Recenzja pracy doktorskiej mgr. Dominiki Lichy: *„Budowanie postaci na podstawie materiałów dokumentalnych w odniesieniu do metody Konstantina Stanisławskiego oraz współczesnych twórców teatralnych i filmowych”* .

Pani mgr. Dominika Lichy jest absolwentką Wydziału aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi. Kierunek ukończonych stacjonarnych studiów to aktorstwo, profil ogólnie - akademicki, obszar : sztuki filmowe i teatralne. Dyplom ukończenia studiów został wydany przez wyżej wspomnianą Uczelnię 22. III 2016 r. Uzyskała tytuł zawodowy magistra sztuki z wynikiem bardzo dobrym. Występowała dotychczas w kilku łódzkich teatrach; w Teatrze Nowym, w Teatrze Małym w Manufakturze , w Teatrze Studyjnym, a także w gnieźnieńskim Teatrze im. Aleksandra Fredry, w Teatrze im. Wilama Horzycy w Toruniu, w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym w Koszalinie oraz w Teatrze im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu. Przedstawienia z udziałem doktorantki prezentowane były na krajowych i zagranicznych festiwalach teatralnych. Grała role filmowe i telewizyjne. W roku 2018 podjęła studia doktoranckie na Wydziale Aktorskim PWSFTviT w Łodzi. Jest beneficjentką licznych stypendiów i grantów . Jej dotychczasowa praktyka pedagogiczna to asystowanie na zajęciach ze scen klasycznych na Wydziale Aktorskim prowadzonych przez profesorkę PWSFTviT dr. hab. Annę Sarnę, jednocześnie promotorkę omawianej pracy doktorskiej p. D. Lichy. Była asystentką p. Adama Woronowicza na zajęciach z prozy, współpracowała też , pełniąc rolę asystentki, na zajęciach dr. hab. Pawła Siedlika oraz dr. hab. Jacka Orłowskiego , profesorów PWSFTviT w Łodzi. Doktorantka zasiadała też w Komisji Egzaminacyjnej w czasie egzaminów wstępnych; współtworzyła też kanał tej Uczelni w serwisie You Tube.

Obszerna, licząca ponad sto czterdzieści stron praca pisemna , zwieńczająca studia doktoranckie p. Dominiki Lichy stanowi podsumowanie jej praktyki zawodowej i jest próbą konfrontacji różnych metod budowania ról teatralnych i filmowych, z jakimi zaznajomiła się w trakcie studiów aktorskich, z jej własną dotychczasową praktyką sceniczną. Metoda



badawcza, jaką zastosowała w pracy pisemnej, to przypomnienie wybranych, najważniejszych założeń pracy aktora przy budowaniu postaci scenicznych, według metod czterech twórców: Konstantina Stanisławskiego, Sanforda Meisnera, Uty Hagen i Dawida Mameta. We wstępie poprzedzającym ten rozdział, (zatytułowany: „Kontekst teoretyczny i artystyczny tematu rozprawy”) doktorantka stwierdza: *„Mottem pisanej przeze mnie dysertacji są słowa K. Stanisławskiego: <człowiek zawsze czuje obecność człowieka>, które w moim odczuciu zamykają w jednym zdaniu główną myśl niniejszej pracy. W metodzie pracy nad rolą, którą badam, chodziło mi przede wszystkim o drogę, dzięki której można zbliżyć się i poczuć człowieczeństwo w tworzonej postaci.”* (str. 6,7 pracy) Aby wyruszyć w tę drogę, by przebyć ją samodzielnie, by dotrzeć do celu postawionego wspólnie z reżyserem, aktor musi uruchomić wyobraźnię, inicjatywę fantazjowania na temat postaci. Pomocne może okazać się porównywanie jej kondycji psychicznej i doświadczenia życiowego do własnych przeżyć, a potem zaczyna się ta właściwa wędrówka, czyli uzewnętrznianie tej zbudowanej w wyobraźni postaci. Ważne, by pamiętać, iż próba kopiowania rzeczywistości, tej realnie przeżytej przez aktora, nie jest, według Stanisławskiego, aktem tworzenia. P. Dominka Lichy przypomina jak ważne w tej metodzie jest stosowanie działań fizycznych, szukanie cielesności postaci oraz wyposażanie jej w odpowiednie przedmioty i rekwizyty. Porusza temat ujawniania emocji budowanej postaci. Pragnę zwrócić uwagę na zamieszczony przez autorkę cytat ze Stanisławskiego: *„Wykonanie prostych działań fizycznych, które tworzą poszczególne sceny. Co istotne, należy odpowiedzieć sobie na pytanie: kto, po co, gdzie, kiedy, z kim działa w założonych okolicznościach”*. (str. 23 pracy) Doktorantka omawiając trzatomowe dzieło K. Stanisławskiego, wybrała te fragmenty, które uznała za najbardziej przydatne dla aktora, chcącego dzisiaj korzystać z tej metody w pracy nad rolą. Według mnie dokonała bardzo trafnego i przydatnego także dziś, wyboru.

*„Everything should be as in real life”* - tym cytatem z Czechowa zaczyna się podręcznik reżysera Sanforda Meisnera „Stanford Meisner in acting”. I tu także mowa o działaniach fizycznych, pozwalających ujawniać się wiarygodnym emocjom postaci, Meisner kładzie nacisk na działania intuicyjne, instynktowne, a nie obmyślane wcześniej przez aktora “w domu”. Nakłania aktorów do poddania się na próbach „chwili teraźniejszej” i „działania z serca”. Hasło tego reżysera „Nie myśl, zrób!” przypomina mi przewrotne powiedzonko Sławomira Mrożka „Nie myśl, nie daj się!”. *„Nie robić nic, dopóki coś się nie wydarzy, na co trzeba zareagować”, „To co robi aktor nie zależy od niego, tylko od jego partnera”, „Tekst jest największym wrogiem aktora”, „Milcz, aż coś się wydarzy co pozwoli ci mówić”*



- zacytowane przez autorkę, paradoksalne z pozoru, wskazówki Meisnera dla aktora, bardzo zwięzłe i trafnie oddają istotę tej metody.

W rozdziale p.t. „Budowanie postaci według metody Uty Hagen”, znalazłem z kolei, ciekawy cytat z Tolstoja: *„Coś zostało dodane do natury, czego nie było tam wcześniej”* (str. 35 pracy) - tym lapidarnym sformułowaniem pisarz ukazał różnicę między rzeczywistością życia, a tą, stworzoną przez sztukę. Doktorantka szukając punktów styecznych między metodami Stanisławskiego, Meisnera i Hagen, zauważyła, że aktor wychodząc od obserwacji realnego życia, zbierając własne i nie tylko własne doświadczenia i przeżycia, stwarza sobie szanse na stworzenie z tego materiału nowej, nieco zmodyfikowanej rzeczywistości i wtedy może pojawić się właśnie *„to coś, czego nie było tam wcześniej”*.

Czwartym reżyserem – twórcą metody aktorskiej, który znalazł swoje miejsce w pracy doktorantki jest Dawid Mamet. Z niektórymi jego tezami z podręcznika „Prawda i fałsz”, autorka wchodzi w polemikę, trafnie dowodząc, że w jakiejś części są tylko efektownymi „bon motami”, mającymi sprowokować aktorów do odejścia od metody Stanisławskiego i odświeżyć spojrzenie na sztukę aktorską. I zadaje sobie i nam pytanie: *„... czy można połączyć jedno i drugie podejście do pracy nad rolą? Czy naprawdę cała praca, o której pisze Stanisławski, czy Hagen jest bezwartościowa i nie należy jej wykonywać?”* (str. 43 pracy) Odpowiedź na to pytanie znalazłem w dalszych rozdziałach pracy, opisujących proces budowania przez aktorkę ról zagranych w teatrze i filmie.

W drugiej części pracy, zatytułowanej: *„Opis i analiza procesu budowania ról w dziełach artystycznych”*, Pani Dominika Lichy opisuje swoje drogi wiodące ku czterem postaciom, które stwarzała w teatrze i filmie. Pierwsza z nich to Carolina Corday w reżyserowanym przez Rudolfa Ziolo spektaklu „Marat/Sade”, który powstał na podstawie sztuki Petera Weissa „Męczeństwo i śmierć Jean Paul Marata przedstawione przez zespół aktorski przytułku w Charenton pod kierownictwem pana de Sade.” (Premiera w Teatrze im. W. Bogusławskiego w Kaliszu w 2014 r. w koprodukcji z Teatrem Studyjnym w Łodzi.) Konwencja teatru w teatrze, z jaką spotkali się dyplomanci IV roku Wydziału Aktorskiego łódzkiej filmówki, stwarza z jednej strony spore trudności w realizacji, z drugiej jednak strony daje szanse na, w najlepszym tego słowa znaczeniu, „zabawę w teatr”. Powstało bardzo ciekawe przedstawienie. Studenci prezentują się w tym dyplomowym spektaklu z najlepszej strony, prowadzeni przez reżysera, który jest też pedagogiem w krakowskiej Akademii Sztuk Teatralnych. Proces wstępny, otwierający drogę do zbudowania roli Caroliny Corday



został przedstawiony przez doktorantkę w formie intymnego dziennika, ujawniającego jak głęboką analizę tej postaci przeprowadziła, badając jednocześnie kontekst historyczny i obyczajowy, stanowiący tło dramatu. Zbudowała postać w pełni wiarygodną, niezwykle emocjonalną i konsekwentną w działaniu. Dodatkowa trudność tej roli polega na „piętrowym” zadaniu, postawionym aktorce - ma zagrać pacjentkę zakładu psychiatrycznego, która gra Caroline Corday. Zapis elektroniczny spektaklu potwierdził w moim odczuciu skuteczność metody, według której pracowała autorka i przyniosła zamierzony efekt.

Drugą opisywaną rolą to Vicky O'Tarky w spektaklu „Kansas” w reżyserii Marcina Wierzchowskiego. (Premiera w toruńskim Teatrze im. Wilama Horzycy w 2015 r.) Reżyser postawił przed zespołem zadanie, które umownie nazwę „pisanie sztuki na scenie w trakcie prób”. Zabieg taki pojawiający się dosyć często w teatrach - rozpoczynanie prób bez gotowego scenariusza - jest w dużym stopniu ryzykowny, moje doświadczenia na tym polu są negatywne. Tym bardziej doceniam pracę toruńskiego zespołu, w którym gościnnie wystąpiła Dominika Lichy. Na samym początku prób reżyser przedstawił aktorom propozycję, by zastanowili się o jakim człowieku z ich życia chcieliby opowiedzieć. Inspiracją dla doktorantki były przyjaciółki z dzieciństwa, sąsiadki, bliższa i dalsza rodzina. Dramaturgiem tego, mającego powstać, scenariusza był Łukasz Zalewski (absolwent, podobnie zresztą jak reżyser, Wydziału Reżyserii Dramatu krakowskiej AST.) Nagrywał lub spisywał improwizowane sceny i opowieści. Początkowo reżyser pracował indywidualnie z każdym aktorem, by potem z tych „paciorków” stworzyć rodzinną opowieść, w której przewijały się motywy dotyczące ludzkiej samotności, alienacji, konfliktu pokoleń, rozpadu rodziny, bezrobocia, feminizmu, praw zwierząt, siły i znaczenie mediów we współczesnym społeczeństwie. Aktorka stworzyła w pełni przekonującą postać zbuntowanej nastolatki, ostro skonfliktowanej z najbliższą rodziną i sąsiadami. Vicky boleśnie odczuwa samotność, poszukuje bliskiej i głębszej relacji z kolejnymi chłopakami, swoje frustracje, energię zamienia w aktywność opiekunki bezdomnych zwierząt, jesteśmy świadkami radykalizacji jej buntu i niezgody na otaczający świat.

Bronisława Borowska to bohaterka dokumentalnego filmu p. t. „Poza podejrzeniem” w reżyserii Marzeny Kumosińskiej. To trzecia rola zgłoszona do przewodu doktorskiego, z jaką zmierzyła się Doktorantka. Autentyczna postać z czasów II wojny światowej, bohaterka z Powstania Warszawskiego, a po wojnie działaczka antykomunistycznego podziemia. Autorka przedstawia nam jeszcze inną metodę budowania roli. Na podstawie



przekazanych jej przez reżyserkę materiałów archiwalnych, zdjęć i wspomnień z życia bohaterki filmu, napisała biografię Bronisławy. To był pierwszy etap pracy. Potem naszkicowała „w imieniu bohaterki” jej pamiętnik, aby wejść z postacią w bardziej osobisty kontakt. Metoda przyniosła pożądany efekt, a nie jest łatwo w dokumentalnym filmie stworzyć w kilkunastu krótkich scenach dialogowych, wiarygodną postać, która nie odstaje od autentycznej, archiwalnej części filmu. Chciałbym tu podkreślić zdolności literackie doktorantki. Zacytowany w jej pracy „Pamiętnik Bronki Borowskiej z lat 1939 – 1947”, w którym zastosowała pewną stylizację językową, brzmi bardzo autentycznie.

Czwarta rola, której powstawanie opisuje Pani Lichy to rola Europy w monodramie „Śmierć wędrownego handlarza. Monolog dla Europy” autorstwa Tanji Sljivar w reżyserii Jacka Orłowskiego. Premiera odbyła się w grudniu 2020 r. w trakcie spotkania on line w Teatrze Nowym im. Kazimierza Dejmka w Łodzi, zorganizowanego przez Fundację Instytut Teatralny im. Mieczysława Hertza. Wyzwanie, było wyjątkowo trudne. Długi, kilkudziesięciominutowy monolog, mówiony do jednej nieruchomej kamery, w zasadzie w jednym planie (półzbliżenie), który tylko pod koniec zacieśnia się, najpierw do zbliżenia twarzy a na końcu tylko jej ust, wymaga od aktorki dużej precyzji przekazu i wysokiego kunsztu zawodowego. Oglądając zapis elektroniczny tego monodramu, odniosłem wrażenie, że monolog jest mało zróżnicowany rytmicznie i oparty na podobnej gorzko – ironicznej nucie, ale przy tak wysoko postawionym ogólnym zadaniu, aktorka trafia do słuchacza i nie pozostawia go obojętnym.

Całość pracy pisemnej i role zagrane dotąd w teatrze i filmie przedstawiają doktorantkę jako artystkę dojrzałą, świadomą, nader dociekliwą, wszechstronnie wykształconą (nie tylko w swojej dyscyplinie), o szerokich zainteresowaniach i horyzontach myślowych, obdarzoną wrażliwością, pasją i odwagą poszukiwań twórczych. Nie mam wątpliwości co do tego, że p. Dominika Lichy posiadała umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej i artystycznej. Rozprawa doktorska „*Budowanie postaci na podstawie materiałów dokumentalnych w odniesieniu do metody K. Stanisławskiego oraz współczesnych twórców teatralnych i filmowych*” spełnia wymagania, określone w art. 187 Ustawy z dn. 18. VII 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t. j. Dz. U. z 2021 r. poz. 478 ze zm.) Popieram starania doktorantki o uzyskanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne.

Prof. AST w Krakowie Jacek Romanowski

16. XI 2022

5

Jacek Romanowski